

Ostatnie trzy lata zdecydowanie nie należały do łatwych, jeśli chodzi o budowy i modernizacje budynków. Jednak mimo kryzysu w tym roku odbędzie się XXVI edycja Ogólnopolskiego konkursu Modernizacja & Budowa XXI wieku. Co w tym zakresie dziś zaskakuje? Jakie trendy można zaobserwować? Zapytaliśmy Roberta Plewińskiego, Dyrektora Ogólnopolskiego Konkursu Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku.

Skąd wziął się pomysł na wyróżnienie dla modernizacji roku i budowy XXI wieku? To jedyne tego typu wyróżnienie w Polsce

Pomysł zrodził się na początku lat 90 podczas targów wystawienniczych w Bydgoszczy. Pomysłodawcą idei wręczania nagród najpierw za modernizacje budowlane był komisarz konkursu, Roman Pikuła – prezes stowarzyszenia Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego. Właśnie w Bydgoszczy powstała idea nagradzania firm wykonawczych i inwestorów za budynki, budowle modernizowane i przebudowywane. Wówczas była to nisza, bo większość osób koncentrowała się na nowych realizacjach. Obiekty zabytkowe to była zupełnie inna rzeczywistość i inny stan. Pomysł spotkał się z akceptacją firm wykonawczych i inwestorskich. Dzięki patronatom ministerstw konkurs stopniowo się rozwijał. Ostatecznie miejscem uroczystego przyznawania nagród stał się Zamek Królewski w Warszawie i ta tradycja od dwudziestu lat jest kontynuowana. Powoli konkurs zdobywał miano ważnego, tego, który kreuje nowe trendy w budownictwie, ale także w przebudowie. Od kilku lat wykonawcy, którzy wielokrotnie startowali już w konkursie, sygnalizowali, że chcieliby zgłosić obiekty do konkursu, ale nie prowadzą już przebudów. Pojawiały się jednak nowe realizacje, nowe obiekty, którymi chciano się chwalić. Stąd zmiana nazwy konkursu na Modernizacja roku & Budowa XXI wieku.

W tym roku odbywa się XXVI edycja konkursu – to bardzo długi czas. Czy coś jeszcze Państwa zaskakuje, jeśli chodzi o rozwiązania w budowie i modernizacji?

Niezmienne coś nas zaskakuje, bo zmieniają się potrzeby społeczne. W latach 90 dostosowanie budynków do potrzeb osób z niepełnosprawnościami było kompletną abstrakcją. Wystarczyło, że odnowiona była elewacja. Wybudowanie podjazdu dla osób z niepełnosprawnościami było szczytem marzeń. Wtedy nie myślano o takich rozwiązaniach i zdarzało się, że w niejednym domu pomocy społecznej osoby z niepełnosprawnościami były znoszone po schodach do góry. To zdecydowanie ewoluowało – od zmiany mentalności, postrzegania konieczności dostosowania obiektów. Zaczęły pojawiać się odpowiednio dostosowane sanitariaty, pochylnie. Jeśli chodzi o modernizację, to w latach 90 odnawiano głównie elewacje. Należy pamiętać, że na przestrzeni lat proces modernizacji był mocno uzależniony od dotacji i środków płynących z Unii Europejskiej. W konkursie przeważnie jest 13 kategorii – od obiektów zabytkowych, poprzez budynki użyteczności publicznej, rewitalizację obszarów, pojawiają się też nowe kategorie jak choćby obiekty zieleni. Od kilku lat w trendzie pozostają odnawialne źródła energii. Patrząc przez pryzmat każdej z kategorii można by opowiedzieć o zmianach w danym sektorze na przestrzeni lat. Przykładem może być sektor drogowy.

Można zobaczyć zmiany każdego sektora, ale też całej Polski

Tak. W konkursie nie jest istotne samo budownictwo, ale też aspekt społeczny – funkcjonalności budynków, tożsamości małych ojczyzn. To nowe kategorie, które pojawiły się w konkursie, ale konkurs opowiadał o nich już przez wiele lat. Każdy jest związany ze swoim miejscem, z małą ojczyzną i ta pamięć wraca. My również walczymy o to, by ta pamięć była kultywowana, bo przywiązanie buduje tożsamość społeczną.

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 23, wrzesień 2022 18:06

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 1020

Czy w konkursie możemy się spodziewać jeszcze jakiś nowych kategorii?

Tak, w tym roku pojawiła się kategoria, jakiej dotąd nie było, a mianowicie obiekty przyjazne zwierzętom. To ważny temat pod kątem podejścia człowieka nie tylko do zwierząt dziko żyjących, ale też do hodowlanych. Cały czas żyjemy w bajce, w której wszyscy jedzą mięso i piją mleko. Wszyscy chcą żeby było tego dużo i sprawnie, ale nikt się nie zastanawia skąd się to bierze. Dlatego trzeba też pokazywać dobre rzeczy i to, że można prowadzić dużą fermę krów mlecznych, gdzie krowy są zadbane i mają tak stworzone warunki życia, że nie dzieje im się żadna krzywda. To zupełnie inny wymiar konkursu.

Wydaje mi się, że jesteśmy narodem, który nie lubi się przesadnie chwalić swoimi dokonaniem. Czy był z tym problem podczas typowania kandydatów do konkursu?

Od lat współpracujemy z konserwatorami zabytków, z powiatowymi inspektoratami nadzoru budowlanego, z marszałkami województw. I to te instytucje wskazują realizacje do konkursu. Można oczywiście też zgłosić się samemu, do czego serdecznie zachęcamy. Dany obiekt jest zgłaszany przez stronę internetową i przechodzi weryfikację. Następnie wysyłamy zaproszenia do udziału w finale. Ale nawiązując do Pani pytania rzeczywiście muszę stwierdzić, że nie do końca wszyscy lubią się chwalić swoimi osiągnięciami. Na zgłoszenia wpływa też ogromne tempo inwestowania i sprzedawania.

Nie zdołamy też uciec od tematu kryzysu, który bardzo mocno nas wszystkich dotyka w tym roku. Czy to też ma odzwierciedlenie w konkursie?

Z pewnością tak, bo pamiętajmy, że to trzeci z kolei trudny rok. Najpierw pandemia wpłynęła na ograniczenie robót budowlanych, ale muszę przyznać, że ok. 80 procent tych, którzy realizowali budowy na zewnątrz przetrzymała pandemiczne ograniczenia. Trwająca cały czas wojna w Ukrainie też znacznie odbiła się na branży budowlanej, bo wielu pracowników na budowach pochodziło z Ukrainy i w obliczu tej trudnej sytuacji zdecydowała się wrócić do kraju. Również samorządy, co w pełni zrozumiałe, zdecydowały się przeznaczyć część dostępnych środków dla uchodźców z Ukrainy. Cały czas obserwujemy też szaleństwo cenowe, zwłaszcza jeśli chodzi o stal, tworzywa i styropian. Moim zdaniem prawdziwe skutki tej sytuacji odczujemy dopiero wiosną. Bądźmy jednak dobrej myśli, że uda nam się przetrwać ten najtrudniejszy czas i że już niedługo będzie zupełnie inaczej.